

MIĘDZY ŚWIATOWYM KONGRESEM A DOBREM PACJENTA: DR TOMASZ PIĘKNIK O WYZWANIACH, PASJI I BUDOWANIU WSPÓLNOTY LEKARZY WETERYNARII

PRZED POLSKIM STOWARZYSZENIEM LEKARZY WETERYNARII MAŁYCH ZWIERZĄT (PSLWMZ) STOI HISTORYCZNE WYZWANIE – ORGANIZACJA 51. KONGRESU WSAVA, KTÓRY W 2026 ROKU UCZYNI WARSZAWĘ CENTRUM ŚWIATOWEJ WETERYNARII. JEDNAK DLA PREZESA STOWARZYSZENIA, TOMASZA PIĘKNIKA, TO TYLKO JEDEN Z ELEMENTÓW AMBITNEJ STRATEGII. W ROZMOWIE Z MONIKĄ CUKIERNIK PREZES OPOWIADA O WALCE O JAKOŚĆ KSZTAŁCENIA USTAWICZNEGO, AUTORSKICH PROGRAMACH CERTYFIKACYJNYCH, KTÓRE STAJĄ SIĘ REALNĄ ALTERNATYWĄ DLA TRADYCYJNYCH SPECJALIZACJI ORAZ O TRUDNEJ SZTUCE BUDOWANIA AUTENTYCZNYCH WIĘZI W DOBIE CYFROWEJ IZOLACJI. TO PORTRET LIDERA, KTÓRY PROFESJONALIZM I ŚWIATOWE STANDARDY ŁĄCZY Z TROSKĄ O DOBROSTAN PSYCHICZNY LEKARZY I WDZIĘCZNOŚCIĄ DLA TYCH, KTÓRZY WSPIERAJĄ GO W TEJ „ORGANIZACYJNEJ EKWILIBRYSTYCE”.



ARCHIWUM T. PIĘKNIK

Jakie główne cele postawił Pan przed sobą i Zarządem na tę kadencję? Co uważa Pan za największy sukces PSLWMZ w ostatnich latach?

Naszym głównym celem jest organizacja kongresu WSAVA 2026 w Warszawie. To największe w historii wydarzenie w obszarze medycyny małych zwierząt w Polsce. Kongres to jednak nie wszystko – prowadzimy również inne aktywności, które kształtują oblicze naszego stowarzyszenia. Są to między innymi: Warsztaty Dermatologiczne w Ustroniu (których 20. edycja odbyła się w kwietniu), Konferencja Tematyczna (w maju w Łodzi odbyła się 4. edycja pod hasłem „Coś na ząb”) oraz programy edukacyjne i szkolenia stomatologiczne.

Do naszych sukcesów należy także uruchomienie szkoleń certyfikacyjnych w porozumieniu z Izłą Lekarsko-Weterynaryjną. —

Chcemy kontynuować dotychczasową działalność, a jednocześnie wprowadzać nowe formy aktywności, takie jak szkolenia online. Nadal będziemy rozwijać Bibliotekę PSLWMZ, w ramach której co roku oferujemy ciekawe pozycje wydawnicze. Dzięki współpracy z licznymi stowarzyszeniami w Europie i na świecie publikujemy przewodniki (ang. guidelines) z różnych dziedzin weterynarii, aby zapewnić polskim leka-

rzom dostęp do najnowszej wiedzy i standardów.

W październiku 2026 roku Warszawa stanie się stolicą światowej weterynarii. Co oznacza dla PSLWMZ bycie gospodarzem 51. Kongresu WSAVA?

Bycie współorganizatorem tak prestiżowego wydarzenia to ogromna odpowiedzialność. Jest to nie tylko kongres World Small Animal Veterinary Association (WSAVA), ale także wspólne przedsięwzięcie Polskiego Stowarzyszenia Lekarzy Weterynarii Małych Zwierząt oraz Federation of European Companion Animal Veterinary Associations (FECAVA). Naszym zadaniem jest przygotowanie polskich ścieżek edukacyjnych

z udziałem krajowych wykładowców, których przy tej okazji chcemy promować na arenie międzynarodowej. Zapewniamy tłumaczenie wykładów z języka angielskiego na polski, ale planujemy również przekład polskich wystąpień na angielski – w tym zakresie liczymy na owocną współpracę z Krajową Izbą Lekarsko-Weterynaryjną.

Opracowanie całej oprawy socjalnej oraz promocja wydarzenia w Europie wymagają ogromnego zaangażowania zespołu i czasu, który jest dziś najcenniejszym zasobem. Choć coroczne kongresy PSLWMZ osiągnęły już imponującą skalę, WSAVA 2026 to wyzwanie znacznie większego formatu. Firma Kenes, wspierająca nas organizacyjnie, wraz z komitetem organizacyjnym wybrała przestrzeń EXPO XXI w Warszawie. Mimo że jest to obiekt o ogromnej powierzchni wystawienniczej, on również ma swoje ograniczenia techniczne. W związku z tym liczba dostępnych biletów może być limitowana, nawet przy bardzo dużym zainteresowaniu uczestników.

Jakie są największe wyzwania przy organizacji wydarzenia tej skali i czego polscy lekarze mogą spodziewać się po programie naukowym?

Kluczowym wyzwaniem jest zsynchronizowanie ścieżek tematycznych WSAVA, FECAVA i PSLWMZ w taki sposób, aby wykłady o podobnej tematyce nie pokrywały się w czasie. Chcemy umożliwić osobom zainteresowanym konkretną dziedziną – na przykład kardiologią czy dermatologią – uczestnictwo w każdej z planowanych sesji. Do tego dochodzi potężna operacja logistyczna: zakwaterowanie, organizacja pracy tłumaczy, rozmieszczenie kabin symultanicznych i wiele innych kwestii technicznych. Tego rodzaju wydarzenie składa się z tysięcy drobnych szczegółów, których uczestnik na pierwszy rzut oka nie dostrzega. Są one niewidoczne tak długo, jak długo wszystko działa bez zarzutu – ich wagę docenia się zazwyczaj dopiero wtedy, gdy któryś z elementów nie zadziała prawidłowo.

Jaką wartość dodaną, Pana zdaniem, przyniesie polskiej weterynarii goszczenie tak wybitnych specjalistów z całego świata?

Po pierwsze, wydarzenie to ogromna dawka wiedzy przekazywana przez światowej klasy ekspertów. To także – jak już wspominałem – doskonała okazja do zaprezentowania naszego dorobku.

Chcemy pokazać, że Polska nie jest już krajem z peryferii Europy, lecz miejscem, gdzie medycyna weterynaryjna stoi na najwyższym światowym poziomie. —

Dla przedstawicieli WSAVA i FECAVA nasz krajowy kongres był ogromnym zaskoczeniem. Obecnie jest to jedno z największych tego typu wydarzeń w Europie, a niewykluczone, że w ubiegłym roku było wręcz największym.

PSLWMZ dynamicznie rozwija autorskie programy certyfikacyjne (na przykład z kardiologii czy rozrodu). Jak ocenia Pan zainteresowanie lekarzy tą formą podnoszenia kwalifikacji w porównaniu do tradycyjnych specjalizacji?

Lekarze weterynarii od wielu lat postulowali utworzenie tak zwanego drugiego stopnia specjalizacji. Jako członek Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej w latach 2005-2013, sam podejmowałem starania o modyfikację systemu kształcenia ustawicznego. Niestety, mimo upływu czasu, nie udało się jeszcze osiągnąć pełnego sukcesu w tym zakresie. Dlatego uznaliśmy, że konieczne jest stworzenie autorskich programów szkoleniowych, które nie tylko zagwarantują najwyższy poziom merytoryczny, ale będą również weryfikować zdobytą wiedzę.

W dobie powszechnego dostępu do szkoleń, w tym licznych kursów online, które wypełniają niemal każdy weekend, kluczowe staje się zapewnienie jakości. Temu właśnie ma służyć proces zatwierdzania programów nauczania przez Komisję. Nie ma co ukrywać – poza studiami specjalizacyjnymi samorząd nie posiada obecnie pełnej kontroli nad rynkiem szkoleń w Polsce, co często prowadzi do rozczarowań wśród uczestników.

W odróżnieniu od tradycyjnych ścieżek, nasze szkolenia skupiają się przez cztery semestry na jednej konkretnej dziedzinie, z udziałem wybitnych wykładowców z kraju i zagranicy oraz dużym naciskiem na warsztaty praktyczne. Wierzę, że dzięki tak przygotowanej kadrze będziemy w stanie wypracować system certyfikowania wad wrodzonych u zwierząt. W porozumieniu z KRLW chcielibyśmy wdrożyć model, w którym uzyskany tytuł nie jest nadawany dożywotnio, lecz wymaga okresowego odnawiania, co wymusi stały rozwój kompetencji.

Stowarzyszenie posiada liczne sekcje specjalistyczne (sam Pan wywodzi się z Sekcji Diagnostyki Obrazowej). Jaką rolę odgrywają one w codziennym rozwoju lekarzy?

Angażuję się w prace dwóch sekcji: Stomatologii Weterynaryjnej oraz Diagnostyki Obrazowej. Sekcja Stomatologii, pod kierownictwem doktora Jerzego Gawora, opracowała autorski program szkoleniowy, będący odpowiedzią na brak systemowego drugiego stopnia specjalizacji oraz rosnącą potrzebę pogłębiania wiedzy w tym zakresie. Na studiach weterynaryjnych stomatologia jest jedynie przedmiotem fakultatywnym, tymczasem w gabinetach stale przybywa pacjentów z problemami stomatologicznymi, co idzie w parze z coraz wyższymi oczekiwaniami opiekunów zwierząt.

Z kolei Sekcja Dermatologii, kierowana przez doktora Zbigniewa Blimke, organizuje uznane Warsztaty Dermatologiczne w Ustroniu. To właśnie na fundamencie naszych sekcji powstają nowoczesne programy szkoleń certyfikowanych. Przewodniczącymi sekcji są wybitni specjaliści, którzy nie tylko tworzą autorskie szkolenia, ale również sprawują nadzór merytoryczny nad coraz większą liczbą wydarzeń w Polsce, którym jako stowarzyszenie patronujemy.

Jednym z celów statutowych jest „tworzenie więzi pomiędzy członkami”. Jak w dobie cyfryzacji i rosnącej konkurencji budować realną, wspierającą się wspólnotę lekarzy weterynarii w Polsce?

Budowanie więzi między członkami stowarzyszenia jest w dzisiejszych czasach niezwykle trudne. Młode pokolenie koncentruje się na mediach społecznościowych, które według mnie są nimi tylko z nazwy. Często widuje się grupy ludzi, którzy zamiast rozmawiać bezpośrednio, są wpatrzeni w ekrany smartfonów i komunikują się za pomocą aplikacji. Przestrzeń, którą organizujemy podczas naszych wydarzeń, ma umożliwić spotkanie w świecie rzeczywistym – czy to w strefie wystawowej, czy na bankietach, które cieszą się taką popularnością, że bilety na nie znikają w błyskawicznym tempie. Z drugiej strony chcemy również zorganizować szereg szkoleń online, będących ukłonem w stronę młodszej generacji lekarzy weterynarii.

Coraz głośniejsze mówi się o wypaleniu zawodowym i problemach psychicznych w branży weterynaryjnej (programy typu VetLife). Jak PSLWMZ planuje wspierać lekarzy w zachowaniu work-life balance?



ARCHIWUM REDAKCJI

Od lewej: Jacek Łukasiewicz, Tomasz Pięknik, Marek Mastalerek.

Przykładamy dużą wagę do tych zagadnień. Co roku w ramach kongresu organizujemy zajęcia, wykłady oraz warsztaty, które pomagają radzić sobie z wypaleniem zawodowym, trudnymi relacjami z roszczeniowymi klientami czy hejtem w internecie. Wspieramy również inicjatywy podejmowane przez inne firmy, a na okres wakacyjny planujemy własny cykl szkoleń i warsztatów online. Ponadto, dzięki niższkom dla członków PSLWMZ na wydarzenia organizowane przez WSAVA i FECAVA, gorąco zachęcamy do odwiedzania kongresów w Europie i na świecie. To doskonała okazja, aby połączyć pożyteczne z przyjemnym – zdobywanie wiedzy z turystyką – co pozwala nie tylko oderwać się od codzienności, ale także skutecznie poszerzać horyzonty.

Jak udaje się Panu godzić obowiązki Prezesa dużego stowarzyszenia, pracę kliniczną w zakresie

diagnostyki obrazowej oraz życie prywatne? Co daje Panu największą satysfakcję w tej pracy?

Nie ukrywam, że łączenie tych wszystkich aktywności wymaga sporej ekwibrystyki, ale także ogromnej wyrozumiałości mojej żony, Agaty, której chciałbym w tym miejscu serdecznie podziękować. To wszystko nie byłoby możliwe bez wspaniałych ludzi, którzy otaczają mnie w stowarzyszeniu – takich jak Jacek Szulc, Zbyszek Blimke, Kasia Jodkowska, Andrzej Lisowski czy Magda Garncarz. Słowa podziękowania kieruję również do pracowników naszego biura: Kasi, Oli

i Łukasza, a także do mojego zespołu z Przychodni Weterynaryjnej EDEN w Opolu, który dwoi się i troi, aby pogodzić moje liczne nieobecności z troską o dobro pacjentów. Im wszystkim również bardzo dziękuję.

Niestety, w tym wszystkim najbardziej cierpi rodzina. Dlatego w nieliczne wolne weekendy staram się poświęcać czas najbliższemu, choć nie ukrywam, że i tak najczęściej zdarza nam się łączyć te chwile z wizytą w pracy.

Dziękuję serdecznie za rozmowę i życzę samych sukcesów. ●

Polskie Stowarzyszenie Lekarzy Weterynarii Małych Zwierząt jest dobrowolnym, samorządnym zrzeszeniem lekarzy weterynarii, z siedzibą w Lublinie. Stowarzyszenie zrzesza członków zwyczajnych, członków studentów oraz członków honorowych. Członkiem zwyczajnym Stowarzyszenia może być lekarz weterynarii, który złoży deklarację członkowską i zostanie ona przyjęta przez Zarząd. Członkiem studentem może zostać osoba, która: studiuje na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej oraz złoży deklarację i zostanie ona przyjęta przez Zarząd.